

Temat
dnia

Bernard Lewis

Co się wkręcicie stało?

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna

O kontaktach Zachodu ze światem islamu

DIALOG



Bernard Lewis

Co się właściwie stało?

O kontaktach Zachodu ze światem islamu

Przełożyła

Jolanta Kozłowska

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna

Wydawnictwo Akademickie

DIALOG

Tytuł oryginału:

What Went Wrong? Western Impact and Middle Eastern Response

Copyright © Bernard Lewis 2002

Copyright © for the Polish edition by

Wydawnictwo Akademickie DIALOG 2003

Redakcja i korekta:

Krystyna Kawerska

Projekt okładki:

Kinga Walter

Skład i łamanie:

Magdalena Dziekan

Wydanie elektroniczne, Warszawa 2016

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna

ISBN (ePub) 978-83-8002-510-3

ISBN (Mobi) 978-83-8002-511-0

Wydawnictwo Akademickie DIALOG

00-112 Warszawa, ul. Bagno 3/218

tel./fax 620 87 03

e-mail: redakcja@wydawnictwodialog.pl

www.wydawnictwodialog.pl/

Spis treści

O autorze

Przedmowa

Wstęp

Rozdział I. Lekcje na polach bitew

Rozdział II. Pogoń za bogactwem i władzą

Rozdział III. Bariery społeczne i kulturowe

Rozdział IV. Modernizacja a równość społeczna

Rozdział V. Sekularyzm i społeczeństwo świeckie

Rozdział VI. Czas, przestrzeń i nowoczesność

Rozdział VII. Aspekty zmian kulturowych

Wnioski

Posłowie **Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna**

Przypisy

Wszystkie rozdziały dostępne w pełnej wersji książki.

Bernard Lewis, urodzony w Londynie, jest emerytowanym profesorem (Cleveland E. Dodge) Studiów Bliskowschodnich Uniwersytetu w Princeton. Wydał przeszło dwadzieścia książek, z których najważniejsze to: *The Arabs in History*; *The Emergence of Modern Turkey*; *The Assassins*; *The Muslim Discovery of Europe and The Middle East: 2000 Years of History from the Rise of Christianity to the Present Day*. Zostały one przetłumaczone na ponad dwadzieścia języków, m.in. na arabski, perski, turecki i indonezyjski.

Autorką polskiego przekładu jest arabistka Jolanta Kozłowska.

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna

Przedmowa

Kiedy nastąpiły ataki terrorystyczne w Nowym Jorku i Waszyngtonie, 11 września 2001 roku, niniejsza książka była już po korekcie. Nie ma więc w niej nawiązania do tych wydarzeń, ani do ich bezpośrednich i późniejszych następstw. Jednak autor odnosi się do nich w jakiś sposób, badając nie to, co się stało i co potem nastąpiło, ale co wydarzyło się wcześniej, to jest szerszy obraz zdarzeń, idei i postaw, które je poprzedziły i w pewnej mierze je spowodowały.

B.L.

Princeton, N.J.

15 października 2001

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna

Wstęp

Co się właściwie stało? Już od dawna muzułmanie, zwłaszcza mieszkający na Bliskim Wschodzie, ale nie tylko, zadawali sobie to pytanie. Powstało ono w wyniku kontaktów z Zachodem, z powodu których muzułmanie po raz pierwszy zdali sobie sprawę, że w ich własnym społeczeństwie nie wszystko zdąża w dobrym kierunku. Pytanie zawierało różną treść i różnie było formułowane, zależnie od okoliczności, wydarzeń oraz zasięgu i czasu trwania tych kontaktów. Ale niezależnie od tego, jaką miało formę i jaką wywoływało reakcję, nie ma wątpliwości, że wyczuwa się w nim rosnący niepokój, świadomość konieczności bezzwłocznego podjęcia kroków zaradczych, a ostatnio – gniew.

Istotnie, są powody do pytań i niepokoju, nawet do gniewu. Przez wiele wieków świat muzułmański stanowił awangardową cywilizację, a jej osiągnięcia należały do szczytowych zdobyczy człowieka. W percepcji samych muzułmanów słowo islam pokrywało się z terminem cywilizacja; poza jej granicami żyli już tylko niewierni i barbarzyńcy. Rozróżnienie – ja i inny – istniało zresztą w większości, jeśli nie we wszystkich innych cywilizacjach – greckiej, rzymskiej, indyjskiej i chińskiej, a można by dodać bardziej współczesne przykłady.

W okresie między upadkiem starożytności a początkiem epoki nowożytnej, to znaczy w wiekach, które w historii Europy nazwano średniowieczem, to mniemanie muzułmanów było w dużym stopniu usprawiedliwione. Zdawali sobie oczywiście sprawę, że na ziemi funkcjonowały inne, mniej lub bardziej cywilizowane społeczeństwa, w Chinach, Indiach, krajach chrześcijańskich. Ale Chiny leżały daleko i były mało znane, a Indie, właśnie ujarzmione, podlegały islamizacji. Tylko kraje chrześcijańskie były dla islamu ważne, jako jedyny poważny rywal, światowa religia i światowa potęga, choć muzułmanie uważali, że objawienie islamu, jako ostateczne, wyparło wiarę

chrześcijańską, a jej panowanie ustawicznie pokonuje większa, prowadzona przez Boga potęga islamu.

Dla większości średniowiecznych muzułmanów chrześcijaństwo to było przede wszystkim Cesarstwo Bizantyjskie, które stopniowo stawało się coraz słabsze i mniejsze, aż przestało istnieć wraz ze zdobyciem Konstantynopola przez Turków w 1453 roku. Odległe kraje Europy postrzegano prawie tak samo, jak odległe kraje Afryki – jako barbarzyńskie, ciemne, nie znające prawdziwej wiary, gdzie nie można się niczego nauczyć i skąd można sprowadzać jedynie niewolników i surowce. Najlepszym losem, zarówno dla północnych, jak i południowych barbarzyńców, byłoby włączenie ich do imperium kalifów, gdzie dostapiliby dobrodziejstw religii i cywilizacji.

Przez pierwsze mniej więcej tysiąc lat islamu nie wydawało się to nieosiągalne i muzułmanie ponawiali próby podboju krajów niewiernych. W ciągu VII wieku muzułmańskie wojska wyszły z Arabii i opanowały Syrię, Palestynę, Egipt i Afrykę Północną, dotychczasowe ziemie chrześcijańskie, praktycznie większość muzułmanów w krajach na zachód od Iranu i Arabii stanowili nawróceni na islam chrześcijanie. W VIII wieku arabsko-muzułmańskie wojska, wzmocnione teraz przez nawróconych na islam Berberów, wyruszywszy ze swoich baz w Afryce Północnej, podbiły Hiszpanię, Portugalię i najechały Francję. W IX wieku zajęły Sycylię i wtargnęły do Italii, wchodząc daleko w głąb Półwyspu. W 846 roku ekspedycja morska z Sycylii wpłynęła nawet na rzekę Tyber i wojska arabskie splądrowały Ostię i Rzym, co spowodowało chrześcijan do pierwszych prób kontrataku. Wiele kampanii podejmowanych w celu odbicia Ziemi Świętej, znanych jako Wyprawy Krzyżowe, zakończyło się klęską i wygnaniem chrześcijan.

Więcej sukcesów odnosiły armie chrześcijańskie w Europie. Do końca XI wieku muzułmanie zostali wypędzeni z Sycylii, a w 1492 roku, po prawie ośmiu wiekach od pierwszego najazdu na Hiszpanię, długie walki chrześcijan z muzułmanami zakończyły się zwycięstwem chrześcijańskiej rekonkwisty, otwierając jednocześnie

drogę do podbojów w Afryce i Azji. Tymczasem pojawiło się nowe zagrożenie dla chrześcijańskiej Europy. Na wschodzie, w latach 1237-1240 tatarska Złota Orda podbiła Ruś; w 1252 roku chan Złotej Ordy wraz z całym ludem przyjęli islam. W ten sposób mieszkańcy Rusi i dużej części Europy Wschodniej stali się poddanymi władców muzułmańskich i dopiero pod koniec XV wieku uwolnili się spod „tatarskiego jarzma”. Tymczasem rozpoczęła się trzecia fala muzułmańskich ataków, ze strony Turków Osmańskich, którzy zajęli Anatolię, zdobyli stare chrześcijańskie miasto Konstantynopol, podbili i skolonizowali Bałkany i zagrozili samemu sercu Europy, podchodząc dwukrotnie pod Wiedeń.

Jedną tylko cywilizację – cywilizację chińską – można było porównać, jeśli chodzi o różnorodność i osiągnięcia, z cywilizacją islamu w momencie jej największego rozkwitu. Ale była lokalna, ograniczona do jednego regionu, Azji Wschodniej, i ludności jednej rasy. Oddziaływała w pewnym stopniu tylko na ludy sąsiednie i spokrewnione. ~~Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna~~ ~~Islam stworzył cywilizację światową, wieloetniczną, wielorasową, międzynarodową, a można nawet powiedzieć, międzykontynentalną.~~

Jak się wydaje, w ciągu wieków ugruntowało się muzułmańskie widzenie świata i samych siebie. Islam był największą potęgą militarną w świecie – jego wojska jednocześnie podbijały Europę i Afrykę, Indie i Chiny. Był też największą potęgą ekonomiczną, prowadził handel na wielką skalę różnorodnymi towarami poprzez rozległą sieć handlową i komunikacyjną w Azji, Europie i Afryce; z Afryki importowano niewolników i złoto, z Europy niewolników i wełnę; z cywilizowanymi krajami Azji prowadzono wymianę produktów żywnościowych, tkanin i wyrobów rzemieślniczych. Islam osiągnął, jak dotąd, najwyższy w historii ludzkości poziom w sztuce i nauce. Do wiedzy i umiejętności, odziedziczonych po starożytnym Bliskim Wschodzie, Grecji i Persji¹, dodał wiele ważnych innowacji wziętych od innych ludów, jak papier z Chin, czy zapisywanie pozycyjne liczb z wykorzystaniem zera – z Indii. Trudno sobie

wyobrazić współczesną literaturę czy naukę bez jednego lub drugiego. To właśnie na Bliskim Wschodzie cyfry indyjskie po raz pierwszy wcielono do odziedziczonego korpusu matematyki. Z Bliskiego Wschodu zostały przeniesione na Zachód, gdzie ciągle są znane jako cyfry arabskie, honorując nie tego, kto je wymyślił, ale tego, kto je przyniósł do Europy. Uczni muzułmańscy wnieśli ogromny i niezwykle ważny wkład do bogatego dziedzictwa starożytności, dołączając własne obserwacje, doświadczenia i pomysły.

Średniowieczna Europa była uczniem świata islamu i jeśli chodzi o naukę i sztukę, w pewnym sensie od niego uzależniona: musiała polegać na arabskich wersjach utworów greckich, w inny sposób niedostępnych.

A potem, nagle relacje się zmieniły. Jeszcze przed epoką renesansu nastąpił w Europie znaczny postęp cywilizacyjny. Z nadejściem nowej epoki Europejczycy wręcz odskoczyli od świata islamu, zostawiając daleko w tyle jego naukowe, technologiczne, wreszcie kulturowe dziedzictwo. **Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna**

Muzułmanie długo pozostawali nieświadomi tego faktu. Wielki ruch translatorski, który kilka wieków wcześniej przyniósł Arabom i innym ludziom czytającym po arabsku, dzieła greckie, perskie i syryjskie, zakończył się, a nowa, europejska literatura naukowa, nie tłumaczona, pozostała zupełnie nieznaną. Do XVIII wieku jedyną książką przetłumaczoną na język bliskowschodni – turecki, był szesnastowieczny traktat na temat syfilisu, podarowany sułtanowi Mehmedowi IV w 1655 roku¹. Znamienny jest zarówno wybór tekstu, jak i moment jego tłumaczenia. Choroba ta, rzekomo pochodzenia amerykańskiego, przywędrowała do świata islamu z Europy i nadal jest znana w arabskim, perskim, tureckim i innych językach jako „choroba frankijska”. Wydawało się więc właściwe i logiczne stosowanie frankijskich metod leczenia. Natomiast renesans, reformacja i rewolucja technologiczna przeszły niezauważone w krajach islamu, gdzie mieszkańców ziem za zachodnią granicą ciągle uważano za nieokrzesanych barbarzyńców. Według

muzułmanów nawet niewierni mieszkańcy Azji Wschodniej reprezentowali wyższy poziom i bardziej wyrafinowaną kulturę: mieli przynajmniej pożyteczne umiejętności i przyrządy; Europejczycy nie mieli nic. Długi czas taka opinia była w pełni uzasadniona. Teraz stała się niebezpiecznie przestarzała.

Zwykle pola bitew dawały wyraźne i niedwuznaczne lekcje historii; jednak dopiero po jakimś czasie można je było zrozumieć i wyciągnąć wnioski. W krajach chrześcijańskich ostateczna klęska muzulmanów w Hiszpanii w 1492 roku i wyzwolenie się Rosji spod władzy zislamizowanych Tatarów zostały, ze zrozumiałych względów, uznane jako decydujące zwycięstwa. Rosjanie, tak jak Hiszpanie i Portugalczycy, także przegnali obcych władców, a ich sukces był większy i trwalszy. Wraz ze zdobyciem Astrachania w 1554 roku osiągnęli wybrzeża Morza Kaspijskiego; w następnym wieku znaleźli się nad Morzem Czarnym, rozpoczynając w ten sposób długi proces podboju i kolonizacji, w wyniku czego rozległe ziemie muzulmańskie zostały wyłączone z imperium rosyjskiego. Ale mieszkańcom muzulmańskiego centrum to, co się działo na odległych rubieżach cywilizacji, wydawało się mniej ważne, a w każdym razie zostało przyćmione przez takie centralne i o wiele cenniejsze zwycięstwa, jak wyrzucenie krzyżowców z Lewantu w XIII wieku, zajęcie Konstantynopola w 1453 roku i triumfalny pochód wojsk tureckich przez Bałkany w kierunku ciągle chrześcijańskiego miasta cesarskiego, Wiednia. Sprawiały one wrażenie nieustannej ekspansji islamu i klęski chrześcijaństwa.

Sułtan osmański, tak jak równy mu i zarazem rywal cesarz Świętego Cesarstwa Rzymskiego, otoczony był politycznymi i sekciarskimi uzurpatorami we własnym świecie religijnym. Radził sobie jednak z nimi lepiej niż cesarz ze swoimi. Na przełomie XV i XVI wieku Turcy Osmańscy mieli dwóch muzulmańskich sąsiadów. Pierwszy, starszy był sułtanat mamelucki w Egipcie ze stolicą w Kairze, mający pod swoją władzą całą Syrię i Palestynę i, co ważniejsze, święte miejsca islamu w zachodniej Arabii. Drugim sąsiadem była Persja,

zjednoczona przez nową dynastię, należącą do innego niż Turcy ugrupowania religijnego – szyitów. Założyciel dynastii, szach Isma'il Safawi (1501-1524), szyita z Azerbejdżanu, mówiący po turecku, po raz pierwszy od podboju arabskiego w VII wieku zjednoczył wszystkie irańskie ziemie pod jedną władzą. Jako przywódca religijny, bardziej nawet niż polityczny i wojskowy, ustanowił szyizm oficjalną religią państwową i w ten sposób zdecydowanie odciął muzułmańskie królestwo Iranu od jego sunnickich sąsiadów z obu stron: od wschodu – Azji Centralnej i Indii, od zachodu – Imperium Osmańskiego. Po jakimś czasie on sam i jego następcy, szachowie safawidzcy, dążąc do supremacji politycznej i przywództwa religijnego w świecie islamu, rzucili wyzwanie sułtanom osmańskim. Sułtan Selim I znany jako „Ponury” (1512-1520), podjął kampanie wojskowe przeciwko obydwu sąsiadom. Odniósł ważne, choć niepełne zwycięstwo nad szachem oraz całkowite i ostateczne zwycięstwo nad mameluckim sułtanem Egiptu. Egipt i ziemie mu poddane zostały włączone do Imperium Osmańskiego. Persja pozostała rywalem i wrogiem państwem przez dłuższy okres swojej historii. Ambasador Świętego Cesarstwa Rzymskiego w Stambule, Busbecq, stwierdził nawet, że jedynie zagrożenie ze strony Persji uratowało Europę przed tureckim podbojem. „[Turcy] posiadają zasoby, które czynią ich potężnym imperium: nieporównywalną siłę, nawyk zwyciężania, wytrzymałość w ciężkich chwilach, jedność, dyscyplinę, wstrzemięźliwość i czujność. Po naszej stronie jest ogólna bieda, prywatny luksus, nadwątlona siła militarna, upadek ducha, brak wytrzymałości i ćwiczeń; żołnierze są niesubordynowani, oficerowie pazerni; panuje pogarda dla dyscypliny; szerzy się samowola, rozpusta i pijaństwo; a najgorsze, że wróg przyzwyczał się do zwycięstw, a my do klęsk. Czy można mieć wątpliwości co do wyniku wojny? Jedynie Persja działa na naszą korzyść, ponieważ wróg, kiedy śpieszy do ataku, musi mieć baczenie na zagrożenie z tyłu. Ale Persja tylko opóźnia nasz los, nie może nas przed nim ustrzec. Kiedy Turcy poradzą sobie z Persją, skoczą nam do gardeł, wspomagani przez

potęgę całego Wschodu; nie mam odwagi powiedzieć, jak bardzo jesteśmy nieprzygotowani!”² W podobny sposób mówili o Związku Radzieckim i Chinach niedawni zachodni obserwatorzy, i równie się mylili.

Lęki Busbecqa, jak się okazało, były bezpodstawne. Osmanowie i Persowie prowadzili ze sobą wojny aż do XIX wieku, stanowiąc zagrożenie jedynie dla swoich poddanych, nikogo więcej. Od czasu do czasu wyływał pomysł przymierza między krajami chrześcijańskimi a Persją, ale do niego nie doszło. W 1523 roku szach Isma’il, ciągle niepokieszony po klęsce, wysłał list do cesarza Karola V, wyrażając zdziwienie, że potęgi europejskie walczą między sobą, zamiast zjednoczyć siły w walce przeciwko Osmanom. Apel nie spotkał się z odzewem, cesarz odpowiedział dopiero w 1529 roku, kiedy szach Isma’il nie żył już od pięciu lat.

Tak więc rady Persji pozostawały bez echa i za następcy Selima, Sulejmana Wspaniałego (1520-1566), Osmanowie mogli przystąpić do nowej fazy ekspansji w Europie. Wielka bitwa pod Mohaczem na Węgrzech w sierpniu 1526 roku przyniosła decydujące zwycięstwo Turków, które otworzyło drogę do pierwszego oblężenia Wiednia w 1529 roku. Fiasko tego oblężenia obydwie strony uznały nie za klęskę, lecz za odłożenie decydującej rozprawy, i rozpoczęły długą walkę o panowanie w Europie Środkowej.

Tu i tam chrześcijanie zdołali osiągnąć jakieś sukcesy, i odnieśli jedno godne uwagi zwycięstwo, w wielkiej bitwie morskiej pod Lepanto w Zatoce Patras w Grecji, w 1571 roku. W Europie uznano je za wielki triumf. Wszystkie kraje chrześcijańskie radośnie go świętowały, a król Jakub VI ze Szkocji, późniejszy angielski król Jakub I, napisał nawet z tej okazji długi i pełen ekstazy poemat³. W archiwach tureckich zachował się raport kapudana paszy, starszego oficera dowodzącego flotą, w którym bitwę pod Lepanto skwitował jednym zdaniem: „Flota kierowanego boską ręką Imperium spotkała się z flotą niewiernych, ale wola Boża odwróciła się w inną stronę”⁴. Jak na raport wojskowy brak tu może detali, ale nie szczerości.

W opowieściach osmańskich bitwa jest znana po prostu jako „singin”, tureckie słowo oznaczające „rozgromienie” lub „druzgoczącą klęskę”. Ale czy Lepanto miało jakieś znaczenie? Odpowiedź musi być: niewielkie. W szerszej perspektywie – potęgi morskiej i w ogóle siły militarnej całego regionu, Lepanto okaże się dla Osmanów niczym więcej jak tylko niewielkim upadkiem, który szybko wyjdzie im na dobre. Sytuację dobrze oddaje pewna rozmowa opisana przez osmańskiego kronikarza, w której wielki wezyr Sokollu Mehmed Pasza zapytany przez sułtana Selima II o koszty odbudowy floty po zniszczeniu pod Lepanto, odpowiedział: „Potęga i bogactwo naszego imperium są tak wielkie, że gdybyśmy chcieli wyekwipować całą flotę w srebrne kotwice, jedwabny takielunek i satynowe żagle, moglibyśmy sobie na to pozwolić”⁵. To jest oczywiście poetycka przesada, ale dosyć ściśle obrazuje realne znaczenie Lepanto. Dla Zachodu było to wielkie zwycięstwo, dla Wschodu mało znacząca porażka. Zagrożenie nie minęło. W XVII wieku w Budapeszcie i Belgradzie węgry prowadzili tureccy paszowie; berberscy korsarze z północnej Afryki, najeżdżając wybrzeża Anglii i Irlandii, a nawet – w 1627 roku – Islandii, dostarczali łupów w postaci niewolników na rynki w Algierii.

Pod koniec XVI i na początku XVII wieku Persja ponownie stała się ważnym czynnikiem w konfliktach wojennych. Rządy szacha Abbasa I, zwanego „Wielkim”, pod wieloma względami stanowiły szczytowy okres panowania dynastii Safawidów. W 1698 roku, wracając do stolicy po zwycięstwie nad Uzbekami w Azji Centralnej, szach spotkał grupę Europejczyków, której przewodzili dwaj bracia, Anglicy, sir Anthony Sherley i sir Robert Sherley. Prawdopodobnie to oni poradzili mu, aby wysłał listy z ofertą przyjaźni do papieża, cesarza rzymskiego i różnych monarchów i władców europejskich, włączając królową Anglii i dożę weneckiego. Listy odniosły niewielki skutek. Większe znaczenie miała natomiast reorganizacja i unowocześnienie ekwipunku sił zbrojnych szacha, których dokonano przy pomocy obydwu braci Sherleyów i innych Europejczyków.

W czasie wojen z Turkami w 1602 i 1612 roku, a także później w latach 1616-1627, Persowie odnieśli wiele sukcesów. Zajęci walkami na Wschodzie Turcy musieli w 1606 roku zawrzeć pokój z Austrią.

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna

Wydawnictwo Akademickie DIALOG

specjalizuje się w publikacji książek dotyczących języków, zwyczajów, wierzeń, kultur, religii, dziejów i współczesności świata Orientu.

Naszymi autorami są znani orientaliści polscy i zagraniczni, wybitni znawcy tematyki Wschodu.

Wydajemy także przekłady bogatej i niezwyklej literatury pięknej krajów Orientu.

Redakcja: 00-112 Warszawa, ul. Bagno 3/219

tel. (0 22) 620 32 11, (0 22) 654 01 49

e-mail: redakcja@wydawnictwodialog.pl

Biuro handlowe: 00-112 Warszawa, ul. Bagno 3/218

tel./faks (0 22) 620 87 03

e-mail: biurohandlowe@wydawnictwodialog.pl

www.wydawnictwodialog.pl

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna